

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — **Cena pojedynczego numeru 10 groszy.** Konto czekowe w Poczcie Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja:
Częstochowa, ul. P. Marji 32.
Telefon 22-00.
Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skóśne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe.

ZWYCIĘSTWO OBYWATELA. O wielkim przełomie w naszym społeczeństwie.

Uświadomienie obywatelskie w Polsce przedrozbiorowej ograniczało się do cienkiej warstwy szlacheckiej. Cała olbrzymia masa etniczna, to co dziś określamy mianem ludu — znajdowało się nie tylko w cieniu, ale wogóle nie wchodziło w skład społeczności. „Glaobae adscriptus” chłop pańszczyźniany, pozbawiony praw i pogardzony rzemieślnik i kupiec, żyli poza sferą uprawnień obywatelskich.

Wtedy zaś, kiedy te warstwy w Europie poczęły zdobywać prawa, kiedy „Deklaracja praw człowieka i obywatela” rozszerzyła uprawnienia również i na poniżone w ustroju feudalnym stany, kiedy Konstytucja 3-go maja uczyniła wyłom w omnipotencji stanu szlacheckiego, kiedy Wielka Rewolucja stworzyła w Europie podwaliny nowoczesnej demokracji — wtedy Polska straciła byt państwowy i wtedy przez sto kilkadziesiąt lat począł Polak żywot „obywatela” państwa obcego, wrogiego.

Ta długa przerwa w narastaniu poczucia przynależności do własnej państwowości, wychowania szerokich rzesz w duchu potrzeb własnego państwa — nie mogła oczywiście nie minąć bez następstw. Wprawdzie wszelkie zakusy, by Polaka wynarodowić, skrewiły, niemniej jednak z chwilą, gdy zdobyliśmy z powrotem niepodległość, uświadomienie nie obywatelskie obejmowało tylko pewną część społeczeństwa. Istniała świadomość przynależności do narodu, ale uświadomienie państwowe było zupełnie nie pogłębione. Państwo i jego władza były bowiem przez stulecie niewoli synonimem ucisku, reprezentantem siły wrogiej.

Ale nie tylko to działało przeciw pogłębieniu uświadomienia państwowego. Rozwój demokracji XIX-go stulecia szedł w kierunku atomizacji społeczeństwa na klasy i partje. Z chwilą wskrzeszenia państwa polskiego odziedziczyliśmy bardzo uświadomionych klasowców i niemniej uświadomionych ludzi przeróżnych partij. Każdy z nich chciał Polskę mieć zbudowaną na modłę „białą” lub „czerwoną”, czy innej barwy klasowo-partijnej. Wszyscy boczyli się, kiedy Józef Piłsudski poszedł w kierunku Polski, wyzwolonej z nakazów partyjnych i doktryn, wytworzonych w XIX-tem stuleciu. Nie rozumieli poprostu Jego ideologii, budującej państwo na innych zgoła podstawach. Stąd też opór, idący zarówno ze strony reakcyjnej jak i radykalistycznej. Pogrobocy przywar reakcyjnej szlachetczyzny obruszali się tak samo, jak rozczarowani zwolennicy marksizmu.

Pierwszych siedem lat nowej Polski upłynęło, zanim runęła ta fatalna spuścizna ery zaborczej i pozostałości minionego stulecia. Przewrót majowy utworował drogę nowej erze: działania w kierunku uświadomienia i wychowania obywatela w duchu państwowym.

Dziś widzimy już owoce tego posiewu. Dziś jesteśmy świadkami ciągłego i stalego, coraz szerszego kręgu obejmującego narastania świadomości obywatelskiej, wyzbyci przywar klasowego czy partyjnego myślenia.

Mieliśmy też ostatnio sposobność stwierdzenia na całym szeregu konkretnych faktów, jak to uświadomienie obywatelskie realizuje się w czynie. Wdzieliśmy, że poczucie odpowiedzialności za losy państwa, choć przyszużania się, troska o jego całość i bezpieczeń-

stwo, obejmuje coraz szerszy zasięg w społeczeństwie. Dowodzi tego nie tylko sprawdzian negatywny, jakim jest coraz tłumniejsza ucieczka z pod sztandarów wielopartyjnych. Ale są również i dowody pozytywne.

Czyż nie jest nim, na przykład, sukces Pożyczki Narodowej, ów wzniosły moment mobilizacji półtora miliona ludzi na wieść, że budżet państwowy wymaga ofiar osobistych obywatela, by uratować swą równowagę i nie popaść w deficyt?

Czyż nie świadczy o wzroście uświadomienia obywatelskiego życzliwe

przyjęcie inicjatywy stworzenia Funduszu Inwestycyjnego, mającego uruchomić wytwórczość rodzimą i paraliżować następstwa kryzysu gospodarczego.

Czyż ostatnie wybory do rad gromadzkich, gminnych i miejskich nie odbyły się pod kątem wyeliminowania hasel klasowo-partyjnych, a silnego podkreślenia potrzeb państwowych, przejęcia samorządu zdrowym instynktem obrony całej ludności w dziedzinie spraw gospodarczych i społecznych.

Oto kilka zaledwie, z pośród wielu innych, przykładów tej wielkiej przemiany w stosunku obywatela do państwa.

Idziemy ku czasom, w których jedyną miarą i jedynym wskaźnikiem będzie: salus Reipublice — silne państwo uświadomionego o tej sile obywatela.

Mowa Papieża na Boże Narodzenie

MIASTO WATYKAŃSKIE. W sobotę rano kardynałowie złożyli Ojcu św. życzenia świąteczne, przyczem przemawiał dziekan Świętego Kolegium, kardynał Granito di Belmonte.

Odpowiadając na te życzenia, Papież dał wyraz wdzięczności wobec Boga za niezwykle przyjęcie, z jakim spotkało się w świecie całym Jego wezwanie do uczczenia Jubileuszu Odkupienia, przyczem dodał, że wygłosi tylko rodzinne przemówienie o dwu sprawach, które najbardziej zwracają na siebie uwagę w tej chwili, t. j. o sterylizacji i o ogólnym zamieszaniu w stosunkach światowych.

W kwestji sterylizacji Święte Oficjum ogłosiło dekret z 1931 r., a odpowiedzialnym prefektem tej Kongregacji jest sam Papież. W roku 1930 Ojciec św.

ogłosił encyklikę „Casti connubii”, tak radośnie przyjętą przez cały świat.

Te dwa dokumenty wskazują wszystkim wiernym i wszystkim kapłanom, co należy sądzić o tem wstrętnym zarządzeniu i jak pouczać o niem.

Co się tyczy ogólnego powikłania stosunków światowych, to Papież przypomniał słowa Napoleona, który zapytany, co jest najbardziej niezbędne do prowadzenia wojny, odrzekł: pieniądze. Zapytany po raz drugi, powiedział — pieniądze. Nagabywany wreszcie po raz trzeci — dodał: pieniądze. Podobnie Papież wobec tych przeciwności, powikłań i próżnych wysiłków, by przywrócić światu pokój może powiedzieć: konieczna jest modlitwa, jeszcze raz modlitwa, zawsze modlitwa.

Najstraszniejsza w dziejach katastrofa kolejowa.

Ponad 200 zabitych, 300 ciężko rannych w noc wigilijną.

PARYŻ. Pod Paryżem wydarzyła się katastrofa kolejowa — największa w dziejach kolejnictwa wszechświatowego. Katastrofa wydarzyła się w sobotę wieczorem w pobliżu Paryża koło stacji Lagny.

Pociąg pospieszny Paryż — Strasburg, idący z szybkością 110 klm. na godzinę zderzył się z expressesem Paryż — Nancy.

Oba pociągi zostały całkowicie zrużgotane, tworząc jedno wielkie kłębowisko żelastwa.

W obu pociągach było około 500 pasażerów.

Po uciążliwej pracy zpośród szczątków rozbitych wagonów wydobyto 165 trupów i około 300 rannych.

Około 30 ciężko rannych wyzionęło ducha w czasie akcji ratunkowej, powiększając liczbę śmiertelnych ofiar do 200-tu.

Ciężko rannych pozostawiono w miejscowym szpitalu w Lagny, pozostałych

zaś po doraźnej pomocy przewieziono do szpitali paryskich.

Przewóz rannych automobilami sanitarnymi i akcja ratunkowa trwała do rana.

Wśród ofiar katastrofy znajduje się również 5-ciu deputowanych francuskich.

Do francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych napływają nieustannie telegramy kondolencyjne z całego prawie świata.

Przyczyna katastrofy nie została jeszcze dotąd urzędowo stwierdzona. Natomiast faktem jest, że organizacja akcji ratowniczej funkcjonowała wadliwie — zwiększając ilość ofiar katastrofy. Wielu z pośród rannych zmarło na skutek zimna i upływu krwi.

Aresztowany maszynista pociągu Paryż — Strasburg zapewnia, że linja była wolna, podczas gdy maszynista pociągu Paryż — Nancy twierdzi, że linja była sygnałem ostrzegawczym zamknięta.

Koniec ponurego procesu.

Van der Luebbe skazany na śmierć, pozostali oskarżeni uniewinnieni.

BERLIN. Jak już zapowiadaliśmy, wyrok w ponurym procesie o podpalenie Reichstagu ogłoszony został w sobotę, bezpośrednio przed samymi świątami. Tekst wyroku zgodny jest z podanym przez nas w doniesieniu Reutersa.

Oskarżeni Torgler, Dymitrow, Popow i Tanew zostali uniewinnieni.

Oskarżony Van der Luebbe uznany

został winnym zdrady stanu, licznych podpalen i podpalenia Reichstagu i skazany na śmierć oraz utratę wszelkich praw obywatelskich. Koszty sądowe ponosi skarb państwa.

Podczas ogłoszenia wyroku Van der Luebbe nie zmienił swej postawy. Pozostał takim, jakim był w ciągu całego procesu. Nawet drgnięciem powieki nie

zareagował na ogłoszony śmiertelny wyrok.

We wstępnym uzasadnieniu wyroku przewodniczący stwierdził, że oskarżony Van der Luebbe musiał mieć współników, którzy, jak wykazała główna rozprawa, rekrutowali się z pośród członków partji komunistycznej. Ona też ponosi całkowicie moralną odpowiedzialność za te zbrodnie.

Van der Luebbe zostanie stracony przez powieszenie wraz z nieuwzględnieniem przez rząd Rzeszy starań o niewykonalność wyroku.

Mussolini w roli pośrednika między Wschodem i Zachodem.

RZYM. Jak już donosiliśmy, na Capitolu został otwarty kongres studentów azjatyckich. Kongres ten otworzył osobiście Mussolini, który przy okazji wygłosił mowę o przyszłości cywilizacji.

W mowie swej Mussolini oświadczył, że faszyści chcą wziąć na siebie rolę pośrednika między Wschodem i Zachodem, jak to było przed dwoma tysiącami lat. Dwa razy Rzym i Wschód razem uratowali cywilizację w chwili, gdy groził jej upadek.

300 mandatów zdobyła w Rumunii partja prorządowa.

BUKARESZT. — Ogłoszono urzędowo ostateczne wyniki wyborów do parlamentu.

Ilość oddanych głosów wynosi 2.977.364. Prorządowa partja liberalna uzyskała 54.92 proc. głosów, zdobywając 300 mandatów. Partja narodowo-chłopska — 29 mandatów, partja chłop ska Lupu — 11 mandatów, grupa liberalów Jerzego Bratianu — 10 mandatów, partja „obrony chrześcijańskiej” Cuza — 9 mandatów, Węgrzy — 9 mandatów, partja narodowo-agnarna Juniana — 6 mandatów, grupa Argetojuana — 5 mandatów.

Partja liberalna, licząc 300 posłów na ogólną liczbę 387 dysponuje większością, przekraczającą 2-3 składu nowej izby.

Zwycięstwo liberałów w wyborach do senatu rumuńskiego.

BUKARESZT. Wybory do senatu odbyły się w całym kraju w zupełnym spokoju. Wszędzie przeszli kandydaci stronnictwa liberalnego z wyjątkiem 3 departamentów w Siedmiogrodzie, gdzie odnosiło zwycięstwo 3 kandydatów węgierskich. W dniu wczorajszym obrano 113 senatorów.

Ostateczne rezultaty wyborów ogłoszone będą jutro. Pozostaje do wybrania jeszcze 91 senatorów, których wybierają izby handlowe, rolnicze i przemysłowe, uniwersytety, rady komunalne i rady departamentów.

5-milionowy spadek dla ubogiego starca.

HELSINGFORS. W Teriokach (Finlandja) otrzymano wiadomość, iż spadek amerykański w wysokości 5 milionów dolarów przypadł, jako jedynemu spadkobiercy 70-letniemu starcowi, którego siostra przed kilkudziesięciu laty wemigrowała do Stanów Zjednoczonych i tam wyszła za mąż. Obecnie po śmierci siostry i jej męża cały ich majątek otrzyma brat w Teriokach, ponieważ małżeństwo amerykańskie było bezdzietne.

Bogaty spadkobierca w ciągu ostatnich kilku lat żył w wielkiej nędzy i korzystał z pomocy organizacji opieki społecznej.

Obecnie w dniach najbliższych wyjeżdża w towarzystwie znanego adwokata do Ameryki, całem odebrania nieoczekiwanego spadku.

Minuta ciszy w Wielkopolsce.

POZNAN. Obchód 15 rocznicy powstania wielkopolskiego rozpoczął się w Poznaniu w dniu wczorajszym uroczystą mszą, odprawioną o godz. 10 i pół w kościele po Bernardyńskim.

Po nabożeństwie odbyła się defilada przy pomniku Wdzięczności.

Dziś wielkopomna rocznica uczczona została przez całą ziemię wielkopolską uroczystą minutą ciszy, wyznaczoną na g. 11. 15.

Bezpośrednio po tym momencie nastąpiło złożenie wieńca na grobach poległych w Górcynie.

Obchód 15 rocznicy zakończy uroczysta akademja w Auli Uniwersytetu.

Los uwolnionych budzi zaniepokojenie.

LIPSK. Matki Torglera i Dymitrowa zwróciły się do zarządu więzienia, z prośbą, aby na zasadzie wyroku uniewinniającego uwolniono ich synów. Dyrektor więzienia oświadczył, że nie otrzymał żadnego polecenia, aby zwolnić wspomnianych więźniów.

PARYŻ. Słynny adwokat Viliars wysłał telegram do niemieckiego min. spraw. zag., w którym oświadcza, że minister. spraw. zagr. będzie osobiście odpowiadał za bezpieczeństwo Torglera i Dymitrowa w obliczu całego świata. Opinia wszechświatowa żąda, aby natychmiast wypuszczono ich i odstawił do granicy.

Nowe porozumienie sowiecko-tureckie.

KONSTANTYNOPOL. Pomiedzy Sowietami a Turcją ma dojść do porozumienia w sprawie przyszłego ustroju cieśniny Bosforskiej i Dardanelskiej, przez które traktat lozański zabrania przewozu artylerji. Wskutek tego zamknięcia cieśniny, Sowiety zdecydowały się wysłać swą flotę wojenną z morza Czarnego na Daleki Wschód, wzmacniając swe siły morskie wobec Japonji. Na morzu Czarnem nie zatrzymałyby więc Sowiety nic poza statkami patrolowymi i kilkoma krążownikami mniejszych rozmiarów.

Na wypadek więc jakiejś wojennej niespodzianki, oba państwa, Sowiety i Turcja mają zawrzeć traktat przyjaźni.

Nowy lot prof. Piccarda.

BRUKSELA. Prof. Piccard i inż. Cosin oraz grupa profesorów uniwersytetu brukselskiego, przystąpili do budowy nowego statku stratosferycznego. Konstrukcja statku trzymająca jest w tajemnicy. Wiadomo jedynie, że Piccard wyraził zgodę na ponowny lot do stratosfery. Będzie to zatem trzeci z kolei lot słynnego profesora. Część pieniędzy na budowę tego statku wyasygnuje rząd belgijski.

330 milionów koron.

SZTOKHOLM. Zarząd masy upadłości ci towarzystwa Kreuger — Toll w sprawie tożdanu za okres od 24 maja 1932 r. t. zn. od chwili ogłoszenia bankructwa aż do 1 lipca 1933 r. ogłasza, że zasoby masy upadłości wyrażały się w tym terminie cyfrą 17,9 milionów koron, do czego dochodzą pewne sumy w walutach zagranicznych, reprezentujące około 5,1 milionów koron.

Pozatem zarządcy masy upadłości domagają się szeregu należności z zagranicy, które do dnia 30 czerwca 1933 wynosiły około 330 milionów koron.

Tragiczna śmierć szaleńca w płomieniach.

KRAKÓW. W pierwszy dzień Bożego Narodzenia miał miejsce przy ul. Brzozowej straszny wypadek podpalenia, spowodowany przez szaleńca, który sam zginał w płomieniach.

Mianowicie w domu № 12 przy wspom

Cichem pragnieniem każdego to nowoczesny RADJO-odbiornik

Najmilszą niespodzianką gwiazdkową będzie najnowszy trzech-lampowy odbiornik do sieci z wypisanymi stacjami na skali

w cenie zł. 245.—

„STATOR”

II Aleja 39.

Zuchwały napad rabunkowy w Łodzi.

Krwawy pościg za bandytami.— Kilku ścigających rannych kulami bandytów.— Dwóch sprawców ujęto.

ŁÓDŹ. W pierwszym dniu świąt Łódź była terenem meksykańskiego napadu rabunkowego.

W godzinach popołudniowych, ulicą Wesołą na Chojnach, wracała do domu Helena Klein, inkasentka. Kiedy znalazła się przy zbiegu ulic Wesołej i Grzybowej, zagroziło jej drogę dwóch osobników, z których jeden wyrwał jej teczkę, zawierającą 500 zł.

Kleinówna wszczęła alarm, a wówczas bandyci rzucili się do ucieczki w ul. Grzybową. Przechodnie urządzili za złoczyńcami pościg. Bandyci widząc, że są ścigani, otworzyli gęsty ogień rewolwerowy.

Jeden z przechodniów, 33-letni Stefan Małek, zwałił się na ziemię, ciężko ranny. Ponadto od kul bandytów zostały ranne jeszcze 3 osoby, biorące udział w pościgu.

Mimo tych czterech ofiar, pościg trwał w dalszym ciągu. Bandyci wpadli na ul. Tuszyńską. Tu padła piąta ofiara ich strzelaniny, Kazimierz Beseciński, ranny w nogę.

Tymczasem strzały zaalarmowały policję. Za bandytami pobiegło dwóch po-

sterunkowych, którzy poczęli strzelać do bandytów.

Jeden z bandytów padł na jezdnię, trafiony trzema kulami. Pozostali dwaj, korzystając z zamieszania, rozdzielili się. Jednego z nich jednak ujęto.

Rannego bandytę przewieziono do szpitala. Przy łóżku bandyty wystawiono posterunek policyjny.

Ujętym okazał się notoryczny przestępca, Bolesław Nowak. Stan jego jest bardzo ciężki.

Nowak wskazał swoich współników. Policja ujęła dzięki temu drugiego bandytę, którym okazał się niejaki Stanisław Wrona.

W toku dalszych dochodzeń okazało się, że obaj ujęci bandyci, którzy na swem sumieniu mają już 7 ofiar — są sprawcami napadu, dokonanego przed dwoma tygodniami na skład win i wódek przy ulicy Rogowskiej 52.

Jeden z rannych uczestników pościgu, Stefan Wybor, zmarł w szpitalu. Brat jego, Jan, jest w agonji. Również dalszy uczestnik pościgu, Branicki, walczy ze śmiercią.

Sledztwo prowadzi się w trybie do-
rażnym.

6 lat więzienia. Wszystkich innych członków tej organizacji skazano na 5, 4, 2 i 1 rok więzienia. 3 oskarżonych uniewinniono. Wszyscy odpowiadali z art. 97 K. K. o zdradę stanu.

W kilku wierszach.

— Przed świątami dokonano parafowania traktatu handlowego polsko-szwajcarskiego. Ostateczne podpisanie umowy przewidywane jest w początkach stycznia.

— W Japonji nastąpił wybuch wulkanu Kaschimura. Dotychczas stwierdzono, że 4 osoby zostały zabite, a 24 odniosło rany.

— W czasie świąt zanotowano we Francji szereg katastrof kolejowych, samolotowych oraz pożarów, które pociągły za sobą liczne ofiary w ludziach.

— Na folwarku Potockiego w Potoku w pow. brzeżańskim dzierzawionym przez Majbluma, dokonano sabotażowego podpalenia stert. Zbrodniarze wznieśli ogień przy pomocy nafty i lontów. Spłonęło około 200 kóp pszenicy.

— Długoletni prezydent Reichstagu dr. Loeb został obecnie wypuszczony z obozu koncentracyjnego na wolność. Loeb wypuszczony został na interwencję prez. Hindenburga. Jest on ciężko chory na żółć.

— Z powodu obfitych opadów śnieżnych w dniach ostatnich zostało wiele miejscowości austriackich zupełnie odciętych od świata.

— Od chwili rozpoczęcia prac odkrywczych i odnowicielskich dookoła mozaik w meczecie św. Zofji w Konstantynopolu, coraz więcej utrwala się przekonanie, że rząd turecki pragnie przemienić tę świątynię w wspaniałe muzeum sztuki bizantyńskiej.

Alma Kar wschodząca gwiazda ekranu polskiego — najpiękniejsza kobieta Polski

Zula Pogorzelska niezrównana wdziękiem i talentem

Eugenjusz Bodo ulubieniec warszawianek

Konrad Tom pełen humoru i sarkazmu

Oni wszyscy i wielu innych

znanych artystów stolicy

wystąpią

w najnowszym dźwiękowcu polskim

„ZABAWKA”

i zachwycą publiczność częstochowską swoją świetną grą oraz szeregiem przebojowych piosenek,

które obecnie śpiewa cała Warszawa

Już wkrótce

w Kinoteatrze „EDEN” Aleja 12

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 28 grudnia. Młodzianków Wschód słońca o g. 7.46 Zachód g. 15.47

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z czwartku na piątek: II Aleja Ostatni Grosz.

Z świąt. Spadły trzy czerwone kartki kalendarza Przebiegły, jak z bicia strzelił, trzy dni świąt i znów każdy stanął u warsztatu swego.

Tegoroczne święta, jakkolwiek przypadły w okresie ogólnie ciężkiej konjunktury, upłynęły jednak w dość pogodnym nastroju. Od szeregu dni przed świątami trwający mróz w dzień wigilijny wydatnie zelżał tak, że przez okres świąteczny mieliśmy odwilż, kiedy niekiedy urozmaiconą dżystym, drobnym deszczkiem. Nie osłabiło to wcale frekwencji na tradycyjnych mszach pasterskich, odprawianych we wszystkich świątyniach. Mimo późnej nocy ulice miasta wypełniał donośny gwar wesółch głosów przechodniów, zdążających na nabożeństwa.

Pierwszy dzień świąt jak i drugi zaznaczył się wzmożonym ruchem spacerowiczów, tłumnie zalegających chodniki w Alejach. Wieczorem specjalnym powodzeniem cieszył się teatr i wszystkie miejscowe kina.

Termin wyborów do Rady Miejskiej. Donoszą nam z źródła dobrze poinformowanego, że wybory do rady miejskiej w Częstochowie odbędą się 15 lub 16 kwietnia.

Zasadnicze orzeczenie sądowe.

Sąd okręg. we Lwowie rozpatrywał w piątek interesującą sprawę, mającą zasadnicze znaczenie. Przed kilku miesiącami zjawił się niespodziewanie w jednej z kawiarni lwowskich egzekutor podatkowy i opierając się na nowej ordynacji egzekucyjnej, przystąpił do płatniczego W. Marszałka, wyjął mu portfel z kieszeni i zabrał wszystkie pieniądze na poczet zaległych podatków, nie zważając na protesty i argumenty płatniczego, że pieniądze owe w całości stanowią własność firmy.

Właściciel kawiarni Borowski zwrócił się ze skargą do sądu o zwrot zabranych u Marszałka pieniędzy.

Sąd grodzki skargę odrzucił. Borowski odwołał się wobec tego do sądu okręgowego, który orzekł, iż mylnie jest zapatrywanie sądu grodzkiego, jakoby płatniczy stawał się właścicielem kwoty zainkasowanej od gości, był on co najwyżej dzierżycielem tych pieniędzy.

Sąd przekazał całą sprawę do ponownego rozpatrzenia sądowi grodzkiemu.

Kino - Teatr „Atlantic”

Otwarcie sezonu dźwiękowego

Legion Ulicy

W rolach głównych Zosia Mirska, Stefek Rogoński, Tadeusz Fijewski i inni.

Oraz drugi program

Zwycięskie Stado

Dźwiękowy Kino - Teatr „STYLOWY”

Wielki świąteczny program!

Dawno oczekiwany przez wszystkich — film egzotyczny p.t. —

NOWOCZESNY ROBINSON

W roli głów.: DOUGLAS FAIRBANKS

Nad program. Dod. Dźwięk. Paramountu

Zgon weterana. Onegaj zmarł w w Częstochowie ś. p. Józef Hankiewicz, bohaterki uczestnik powstania 1863 r.

S. p. Hankiewicz urodził się w roku 1845 w gm. Jedlińsk w radomskim. W czasie powstania styczniowego brał udział w walkach partii Szachowskiego, Krylińskiego. Ranny pod Goryniem po rozbiciu Krylińskiego przystąpił do partii Rudeckiego. Po upadku powstania schronił się przed prześladowaniami do Galicji, gdzie przebywał kilka lat aż do amnestji.

Po powrocie do kraju usunął się w zacisze domowe, żywo reagując na wszystkie wydarzenia polityczne współczesnej sobie doby.

Za czynny udział w walkach o niepodległość odznaczony został Krzyżem Niepodległości z mieczami.

Pogrzeb z honorami wojskowymi i asystą odbędzie się jutro we czwartek.

Ile posesyji przyłączono do sieci kanalizacyjno-wodociągowej. Ciężkie, jak je zwykliśmy nazywać, czasy na dłuższy czas zahamowały tempo przyłączenia poszczególnych posesyji do sieci kanalizacyjno-wodociągowej. Od roku 1929 aż do chwili obecnej ogólna ilość domów przyłączonych i korzystających z kanalizacji i wodociągów wynosi 1000. Trudno w tej chwili przewidzieć w jakim tempie przyłączone zostaną następny i ostatni tysiąc domów, w każdym razie jedno nie ulega najmniejszej wątpliwości, że proces ten potrwa dłuższy czas.

Z konferencji w sprawie ogródków działkowych. W ub niedzielę w sali kina „Luna” odbyło się zebranie informacyjno-propagandowe Tow. Ogródków Działkowych w Częstochowie.

Zagaił je inż. Szufleta prezes Tow., przewodniczył inż. Fijałkowski. Za stołem prezydalnym zasiadli: p. komisarzowa Mackiewiczowa, protektorka Tow., nac. Wilczyński, prezes okręg. Tow. Ogródków Działkowych, Warszawa, p. H. Kostka sekretarz, p. nac. Gniewiński, p. nac. sędzia Trzciński, p. Biegański i miernicy przysięgli p. Radłowski.

W imieniu zarządu miejskiego inż. Gniewiński życzył Tow. pomyślnego rozwoju, zapewniając o poparciu ze strony miasta.

Nacz. Wilczyński wygłosił referat „o gródki działkowe, jako zagadnienie społeczne”, a p. H. Kostka referat „Zarys organizacyjny ogródków działkowych”.

Inż. Szufleta w kilku słowach zdał sprawozdanie z dotychczasowej działalności Tow. Ogródków Działkowych w Częstochowie oraz o stanie Tow. w chwili obecnej i o zamierzeniach na przyszłość.

Zebrani w liczbie powyżej 1000 osób uchwalili następującą rezolucję:

1) wyrazić władzom państwowym w szczególności Min. Opieki Społecznej, Głównemu Zarządowi Funduszu Pracy oraz miejscowym władzom państwowym i samorządowym podziękowanie za życzliwy stosunek i pomoc.

2) prosić o jaknajszysze wprowadzenie w życie ustawy o ogródkach działkowych.

3) wystąpić do władz państwowych o przydzielenie terenów państwowych, samorządowych i z wykupu — prywatnych pod urządzenie ogródków działkowych, które mają szczególne znaczenie dla miasta Częstochowy, gdyż nie tylko zwiększają ogólną przestrzeń zieleni, lecz przede wszystkim są dużą pomocą dla ludności ogarniętej bezrobociem.

Następnie odczytano listę nagrodzonych w ostatnim konkursie działkowców. Za największe zbiory ze swych działek otrzymali nagrody: Bąk Franciszka 100 zł., Jan Kołkiewicz 30 zł., Feliks Lewicki 30 zł.

W drugiej części programu wyświetlano film propagandowy „W krainie słonia”. Film ten miał na celu uwypuklić ciężkie warunki bytowania w przeludnionych miastach, szczególnie w dzielnicach robotniczych, pokazać warunki

Kino-Teatr „PAN” (ul. Dąbrowskiego 16).

Dziś i dni następnych

Wiel podwójny program

PODWZROTNIKOWE

SZALEŃSTWO

(TROPIE MADNESS)

Oraz drugi

program: OSTATNI ATAK

Szczegóły w afiszach

Dźwiękowy Kino-Teatr „EDEN” I-a Aleja 12

Dziś i dni następnych. — Władowisko dla osób o silnych nerwach!

Wielki cyrk ze zwierzętami

W rolach głównych: Piękna ANITA PAGE, słynny pogromca CLADY BEATTY, mały MIKI, oraz LWY i TYGRYSY.

Nad program: **Mąż... Żona... i Teściowa...** Doskonały komedjo-dramat z nauką dla zakochanych, jak pozbyć się teściowej.

Kto ma prawo do urlopu wedle nowej ustawy?

W związku z wprowadzeniem od 1 stycznia 1934 r. nowych przepisów o czasie pracy w przemyśle i handlu, organizacje gospodarcze zwracają uwagę, że zakłady przemysłowe, rzemieślnicze, zatrudniające czterech lub mniej pracowników, nie podlegają przepisom ustawy o urloпах.

Prawo do korzystania z płatnego 8-dniowego urlopu, przysługuje pracownikom fizycznym, o ile ich praca trwa bez przerwy rok w danym przedsiębiorstwie i 15-dniowego, o ile trwa bez przerwy 3 lata. Nie dotyczy to pracowników przedsiębiorstw sezonowych, w których praca trwa krócej niż 10 miesięcy w roku.

Pracownicy młodociani, poniżej lat 16, korzystają po roku pracy nieprzerwanej z 14-dniowego urlopu. Z 14-dniowego urlopu korzystają również terminatorzy i uczniowie, nie wyłączając zatrudniających do 4 pracowników.

Wszystkim pracownikom, pracującym umysłowo, zatrudnionym w handlu, przemyśle i biurowości, przysługuje po półrocznej nieprzerwanej pracy urlop dwutygodniowy, po rocznej zaś pracy jednomiesięczny urlop płatny, nie przerwany.

Nieczynności w zakładzie pracy wskutek choroby, nieszczęśliwego wy-

padku oraz z powodu powołania pracownika do ćwiczeń wojskowych, nie uważa się za przerwę w umowie pracy, pozbawiającą pracownika prawa do korzystania z urlopu.

Rozwiązanie umowy pracy przez przedsiębiorców lub robotników i nawiązanie jej na nowo w ciągu najbliższych 3 miesięcy, nie uważa się za przerwę w umowie pracy, pozbawiającą robotnika prawa do urlopu.

Pracownik traci prawo do otrzymania wynagrodzenia za czas urlopu, o ile w czasie urlopu będzie zarobkowo pracował w innym przedsiębiorstwie.

O ile praca odbywa się na akord, lub od sztuki, wynagrodzenie za czas urlopu określa się na podstawie przeciętnego wynagrodzenia pracownika w ciągu trzech miesięcy, poprzedzających bezpośrednio urlop miesięczny.

Terminatorzy i uczniowie otrzymują za czas urlopu wynagrodzenie, nie niższe aniżeli kwota, od której ubezpieczeni być winni w odnośnej kasie chorych.

Pracownikom przysługuje prawo wzajemnego porozumienia się co do kolejności korzystania z urlopów.

Czas pracy spędzony w danym przedsięwzięciu przed wejściem w życie ustawy, wliczony zostanie do uprawnień urlopowych.

usiłowała wczoraj popełnić samobójstwo wypijając znaczną dżę sublimatu. Po udzieleniu pierwszej pomocy desperatkę pozostawiono na kuracji w domu.

Ukryty skarb.

Od czasu do czasu opinia publiczna zostaje poruszona sensacyjną wiadomością o odkryciu jakiegoś skarbu po zmarłej żebraczce, lub na nieznanach wyspach. Wywiera to naturalnie wielkie wrażenie na czytelnikach gazet i niewątpliwie wielu z nich stuka potem w ściany, stoły i inne przedmioty, w których mogłaby zabrznieć głucha skrytka, a z niej wypłynęłaby złota fala. Ale to byłoby nieszkodliwe. Gorzej jest gdy ktoś chowa pieniądze do skrytki a potem nie znajduje.

Tak właśnie zrobił Wojciech Całus, zam. przy ul. Sniadeckich 32, który stwierdził, że ukrył w ramie od firanki 300 zł. poczem wyprowadził się, zabierając klucz. Po tygodniu właścicielka domu Marja Rospondek otworzyła wytrychem mieszkanie, chcąc je wynająć. Wówczas Całus zameldował w policji, że skradziono mu te 300 zł. a Rospondekowi pociągnęła go do odpowiedzialności sądowej za fałszywe oskarżenie. Wobec tego, że Całus zgłosił tylko podejrzenie a nie oskarżał wręcz Rospondekowi sąd w dniu wczorajszym u niewinnili go.

Po sprawie napewno p. Całus doszedł do wniosku, że rama do firanki jest najmniej odpowiedzialnym miejscem do przechowywania pieniędzy, a loko wać je można bezpiecznie i pewnie tylko w Komunalnej Kasie Oszczędności pow. Częstochowskiego, gwarantującej całość wkładów majątkiem swoim.

Scena zazdrości. Tyle panien czeka z utęsknieniem na męża lub choćby na narzeczonego, a pan Zygmunt Stasiak musiał sobie wybrać właśnie taką, która już szczęśliwie zaręczyła się z p. St. Pałką. I w dodatku poszedł z nią w dniu 22 października 1932 r. na spacer. I naturalnie spotkał zdradzonego narzeczonego, który odwołał go na „pogawędkę”. Towarzyszący Pałce Pianka kopnął Stasiaka. W zamian za to Stasiak zadał mu cios nożem. Sąd skazał wczoraj Stasiaka na rok więzienia.

Tow. „Europa” zapłacić musi 2,000 dolarów. Jak już przed kilkoma dniami donosiliśmy, sąd okręgowy, wydział cywilny, pod przewodnictwem sędziego Cwiakowskiego rozpatrywał sprawę z powództwa spadkobierców b. współwłaściciela przedsiębiorstwa budowlanego, ś. p. Allerta, przeciwko Tow. Ubezpieczeń „Europa” o odszkodowanie z tytułu policy pośmiertnej w sumie — 2,000 dolarów.

Wczoraj w sprawie tej zapadł wyrok. Sąd uznał za bezzasadny wniosek Tow. „Europa” o odroczenie sprawy i powołanie ekspertów, którzy mieli wydać opinię o stanie zdrowia Allerta i wniosek powyższy odrzucił.

Na rzecz spadkobierców Allerta sąd zasądził od Tow. „Europa” całkowite powództwo w wysokości 2,000 dolarów po kursie zł 8.90, co wynosi 17,800 zł. Nadto Towarzystwo skazane zostało na ponoszenie kosztów postępowania sądowego w sumie 1,150 zł.

Wyrok powyższy ma zasadnicze znaczenie.

Epilog sądowy „dyskusji politycznej”. Przy stoliku restauracyjnym siedziało towarzystwo, złożone z 4-ch panów, którzy przy kieliszku omawiali szereg aktualnych spraw. W pewnej chwili rozmowa weszła na tory polityczne, co wywołało ożywioną dyskusję. Gdy poczęto omawiać ekspansję japońską na Dalekim Wschodzie, wyłoniła się dość znaczna różnica zdań.

Pan Wacław Wąsek gorąco brał w obronę nekane różnymi kataklizmami i wyszyskane przez wielkie mocarstwa Chiny, co spowodowało gwałtowną reakcję ze strony p. Zygmunta Popędy, który swego czasu przebywał w Chinach. Twierdził on, że „kitajcy” nie zasługują na żadne pobjaźanie, mają bowiem w sobie zbrodnicze instynkty i nienawidzą wszystkich białych, a nadto w większości zajmują się handlem narkotyków, jedną z największych plag ludzkości.

Z wywodami wroga Chin zgodził się p. Jarosław Żebala, urzędnik kolejowy, którego ojciec zginął w „Państwie Żółtego Smoka” w czasie wojny „bokserów”, służąc w armji angielskiej.

Natomiast po stronie p. Wacława stanął imiennik jego, p. Dziurkowski, który w gwałtowny sposób, prawdopodobnie pod wpływem alkoholu, zaatakował swych i przyjaciela przeciwników. Atmosfera stawiała się coraz gorętsza i lada chwila spodziewać się należało wybuchu.

Podniecenie to nie uszło uwagi właściciela restauracji, który usiłował wpłynąć na uspokojenie umysłów. Interwencja ta odniosła jednak wręcz przeciwny skutek, dołalo bowiem oliwy do ognia. Przeciwnicy wzięli się za bary i doszło do zaciętej bójki. W pierwszym rzędzie „obérwał” właściciel restauracji, na którego głowie rozbite zostały 2 kufle. Od masakry uratowała go natychmiastowa rejterada.

Podzieleni na dwa obozy „politycy” w szale wojennym zdemolowali całe urządzenie lokalu, który zamienił się rychło w pobojuwisko. Polamane kufle, krzesła, butelki, rozbite lustro — stanowiło prawdziwy obraz zniszczenia. Z batalji wszyscy uczestnicy wyszli lżej lub ciężiej ranni.

Wczoraj „bohaterzy” stanęli przed sądem, który zaaplikował wszystkim po 2 miesiące aresztu.

Do akt Nr. Km. 1955/33.

Obwieszczenie,

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie I-go rewiru zamieszkały w Częstochowie przy ulicy Waszyngtona 67, na zasadzie art. 602 K.P.C. ogłasza, że w dniu 29 grudnia 1933 r. od godz. 10 w Częstochowie przy ulicy Panny Marji odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, pozostałości po Abramie Nowaku, a mianowicie: urządzenie mieszkaniowe, stołu łóżek i t.d. oraz urządzenia sklepowego składających się z różnych materiałów palt dzieciennych, mebli d a m s k i c h i maszyny do zycia, oszacowanych na łączną sumę zł. 2377, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa dn. 20 grudnia 1933 roku.

Komornik Mackiewicz.

Zakład fryzjerski Katedralna 3-5 Jedliński zniżył ceny golenia 20 gr., strzyżenie 30 groszy.

14 gr. kosztuje pranie kołnierzyka z polyskiem wiedeńskim, 50 groszy od koszuli sztywniej i również staniałoi czyszczenie garderoby. Chemiczna Pralna „Kryształ” ul. Berka Joselewicza Nr. 2.

Krwawa masakra w barakach. W ub. sobotę o godz. 22.30 w barakach miejskich na Stradomiu powstała bójka na siekiery, bagnety, noże, szable itp. mordercze narzędzia pomiędzy: braćmi Kazimierzem, Stanisławem i Aleksym Orgańskimi, Zygmuntem Ogrodnikiem, Antonim Dworakowskim, Franciszkiem i Janem Adamskimi, Edwardem Ignasiakiem, Marjanem Kubikiem, Henrykiem Oleksiakiem i innymi. Bój trwał do godziny 24 i zlikwidowany został dopiero po przybyciu policji. W bójce zostało kilkanaście osób poranionych i pobitych.

Ohydny czyn. Dnia 24. b. m. do mieszkania Józefa Orzechowskiego (Przechodnia 9) przyszedł w celu złożenia życzeń świątecznych nieznany osobnik w towarzystwie niejakiego Kapkowskiego. Po złożeniu życzeń osobnik ten przebił mu wiszący na ścianie obraz, przedstawiający św. Rodzinę. Jak ustalono osobnikiem tym jest Stanisław Tomaszewski, którego zatrzymano.

Skradli dzban mleka. Zameldował policji Franciszek Stępný (Strażacka 3-5), że gdy wioził mleko, na Ostatnim Groszu skradziono mu dzban blaszany, zawierający 24 litry mleka. W czasie przeprowadzania dochodzeń dzban ten odnaleziono w śniegu przy ul. Podgórznej obok domu nr. 5 i zwrócono do poszkodowanego.

Nagły zgon. Do szpitala zapasowego przy ul. Waszyngtona został przyprowadzony niejaki Ryszard Pawlik, który wkrótce zmarł. Adres zmarłego narazie nieustalony. Śmierć z powodu choroby serca.

Pilem, kto mówi, że nie pitem. Na zabawie w Rakowie, w nocy z dnia 2 na 3 października 1932 roku nie obešlo się bez bijatyki i interwencji policji. Posterunkowym Bargielowi i Jagielle czynny opór stawiał Adolf Machalski, lat 25 robotnik, który, jak się okazało, był zupełnie pijany.

Ponieważ dotychczas nie był karany i od owej nocy już więcej nie pije sąd skazał go na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem kary na 3 lata i na zapłacenie 10 złotych opłat sądowych. — Bronił mec. Dziubiński. Oskarżał prok. Chawłowski.

Jak wygląda filmowa katastrofa samochodowa w życiu. Wiadomą jest rzeczą, że na filmie zwykłe codzienne życie, staje się piękne, ku szczę, obfituje w szereg nadzwyczajnych wypadków, które przeważnie kończą się dobrze, a jeżeli już trafi się fatalna katastrofa to ulega jej jakiś „czarny charakter”.

W każdym razie film podnieca wyobraźnię widza, a zwłaszcza wyobraźnię młodzieży. Tak się też stało z dwoma piętnastoletnimi chłopcami Ignacym Jas trzebem i Bolesławem Rykałą zam, we wsi Liszka Górna (gm. Grabówka). Ujrzawszy na filmie katastrofę samochodową, postanowili sprawdzić, jak to wygląda w życiu i w tym celu zawiesili w poprzek szosy kołczasty drut. Na szczęście do katastrofy nie doszło, ponieważ drut zauważono i usunięto zanim jakieś auto zdążyło przejechać. Amatorzy silnych wstrząsów nerwowych stanęli przed sądem okręgowym, który skazał ich na umieszczenie w domu poprawczym z zawieszeniem na lat 3, oddając ich przytem pod dozór policji. Oskarżonych bronił mec. Paciorkowski.

Ujęty przez policję. Do mieszkania p. Franciszka Kliszewskiego (Mała 30) w dniu 25 b. m. około godz. 17-ej dostał się zapomocą otwarcia drzwi dobranym kluczem niejaki Konrad Wieczorek (Stawowa 10), który począł odrywać zamki od kufra i szuflad chcąc dokonać kradzieży pieniędzy, których nie znalazł, a spłoszony przez Kliszewskiego Wieczorek zbiegł, został jednak ujęty przez policję.

Na okres przedświąteczny

Sprzedaż wyrobów fabryki

ŻYRARDÓW

i innych

Marja Garbcówna

Radomsko, Reymonta 1.

polecą w wielkim wyborze: płótna, ręczniki, obrusy, firanki, welny i t. p.

Cukiernia „CAFE ROMA”

przy ul. Panny Marji 24.

poleca swoim bywałcom smaczne ciastka, torty, pączki i t. p.

Cukiernia przyjmuje zamówienia na wszelkie wyroby w zakres cukiernictwa wchodzące, oraz sprzedaje do domu artykuły cukiernicze **własnej fabryki.** — —

Spójrzmy prawdzie w oczy...

Ludzkość chwilami przypomina strusia, względnie struś, jako gatunkowy niższy twór, naśladuje człowieka a to sposobem i zachowaniem się względem wielu, niestety wielu, zagadnień czy też wydarzeń, a mianowicie sposobem reakcji na nie, objawiającej się chowaniem głowy w piasek, lub mówiąc po polsku, człowiek unika niebezpieczeństwa myślenia i chętnie przykrywa oczy by konieczności tej nie wiedzieć.

A jednak, życie tocząc się naprzód wartkim, a krętym prądem, jakby kpiło, coraz więcej i coraz bardziej zawiłe kwestje stawia przed głównym aktorem jakim jest człowiek, zmuszając go do myślenia i do przyspieszenia jego umiejętności bytowania i do przystawania ich do tempa ogólnego. A, że bystri prąd życia jest kapryśny, najlepszym dowodem jest fakt, że nie wystarczy mu już dziś umiejętność życia jednostki, lecz żąda umiejętności życia w gromadzie czyli społeczeństwie, żąda od człowieka dostosowania swych indywidualnych potrzeb, do potrzeb i wymagań ogółu, słowem żąda uspołecznienia.

I tu jesteśmy u sedna wielu tragedji, wielu rozczarowań, wielu klęsk życiowych człowieka.

Najlepiej obmyślane przedsięwzięcie, skalkulowane na zimno, w próbkach wiedzy ekonomicznej skryzalizowane bierze w łeb w chwili realizacji. I jakkolwiek, być może istnieją przeszkody koniunkturalne, to jednak ważniejszą wydaje się być przeszkoda wynikająca z niedostosowania przedsięwzięcia do potrzeb dnia, do obecnego tempa życia.

W naturze ludzkiej bowiem tkwi umiłowanie czasów przeszłych i żal za niemi, jako za latami dobrobytu i wszelkich możliwości i to właśnie i jedynie powoduje błędy w konstrukcji i zamierzeń obecnych, iż są one przeprowadzane miarą ówczesną.

Cień szubienicy w Częstochowie.

Morderca handlarza stanie prawdopodobnie przed sądem doraźnym.

Raz po raz dzienniki donosiły w ciągu ostatnich miesięcy o rozprawach doraźnych w różnych miastach Polski, które najczęściej kończyły się wyrokami śmierci na sprawców mordów rabunkowych. Ostatnio głośnie echem w całym kraju odbiła się sprawa Maliszów, zakończona, jak wiadomo, straceniem Malisza i skazaniem na bezterminowe więzienie jego żony.

Dziś jesteśmy w obliczu, kto wie, czy nie pierwszej na naszym terenie w ciągu lat ostatnich rozprawy doraźnej. Przed kilku dniami we wsi Przystajń, na pograniczu polsko-niemieckim znaleziono zwłoki 23 letniego Hercyka Ickowicza z zawodu handlarza, zamieszkującego w Przystajni.

W czasie oględzin zwłok stwierdzono ślady gwałtownej śmierci, czaszka bowiem rozbita była ciężkim narzędziem, a na ciele zabitego widniały liczne rany zadane nożem.

Zaalarmowany wydział śledczy postawił na nogi cały swój aparat, by rozwiązać zagadkę tajemniczego mordu na osobie młodego handlarza.

Prowadzone w rekordowym tempie dochodzenie doprowadziło w kilka zaledwie godzin po odnalezieniu zwłok do ujęcia mordercy, który okazał się mieszkaniem Przystajni, 30-letni Adam Radlak, przemytnik o niezwykle bogatej przeszłości, karany kilkakrotnie za kradzieże.

W toku dochodzenia okazało się, że Radlak znał Ickowicza od dziecka i bardzo często Ickowicz wymieniał mu marki niemieckie na złote.

W krytycznym dniu wieczorem Rad-

Brak im cechy współczesnej. Na przykładzie konkretnym rzecz tę uodwodnimy.

Ongiś dziecko rodziców ubogich otrzymawszy jaką taką znajomość czytania i pisania, w 13 nierzadko roku życia zarobkowało i było rodzinie pomocą, a w każdym bądź razie, na swoje utrzymanie zarabowało.

Ulokowane w terminie, czy też fabryce, pracowało na siebie. Że było to ze szkodą dla zdrowia pomijamy to narazie.

Dziś stosunki gruntownie się zmieniły. Rzemiosło ogranicza przyjęcia terminatorów nie chcąc powiększać falangi bezrobotnych fachowców. W fabrykach sytuacja przedstawia się jeszcze gorzej.

I doczekaliśmy się czasów, że sposób myślenia, utarty od wieków wśród rodzin robotniczych, zatrudniania dzieci, zawiódł na całej linii. Trudno z drugiej strony wpływać na zmniejszanie przyrostu, liczyć się należy z faktem, że on jest. Pozostaje więc kwestja otwarta, w jaki sposób zatrudnić młodzież w wieku po ukończeniu szkoły powszechnej do lat państoletnich.

Zatrudnić, w tym znaczeniu, by one czegoś się nauczyły i by przestały być ciężarem dla rodziców w czasach ograniczonych ich możliwości zarobkowych. Kwestją tą zająć się winno całe społeczeństwo, bowiem w tym wypadku ojciec rodziny rady temu zagadnieniu nie da.

Zajęcie jakieś dla tej młodzieży znaleźć musimy i znajdziemy wtedy, gdy wszyscy nad kwestją tą się zastanowimy. Jest to bowiem sprawa i przedsięwzięcie, które kategorjami ogólnie społecznymi przemysleć trzeba.

Przejsz do porządku dziennego nad zagadnieniem tem nie można. W szeregu zaś innych ważnych spraw ta należy do rzędu najpilniejszych.

lak wysłał do Ickowicza chłopca wiejskiego, by zakomunikował mu, że ma pilny interes. Równocześnie Radlak udał się w pole, gdzie oczekiwał na Ickowicza. Nie przeczuwając nic złego Ickowicz wyszedł z domu, a przypuszczając, że i tym razem chodzi o wymianę pieniędzy przygotował i zabrał z sobą odpowiednią kwotę. Kiedy Ickowicz zbliżył się Radlak uderzył go ciężką pałką w głowę, a gdy zwał się na ziemię otrzymał kilka ciosów nożem, które okazały się śmiertelne.

Po dokonaniu zbrodni Radlak zasympał zwłoki dość grubą warstwą śniegu, a chcąc stworzyć sobie alibi natychmiast udał się do wsi Bór Zajacziński, gdzie uczęszczał na kurs dokształcający. Nie zdradziwszy się przed nikim ni słowem nawet, zbrodniarz spokojnie siedział na ławie i słuchał wykładów.

Niedługo jednak cieszył się zbrodniarz wolnością. Kiedy po wykładzie na prawo i lewo oddawał drobne długi, które tak trudno było od niego wyciągnąć, fakt ten zwrócił uwagę wszystkich, którzy wiedzieli i znali Radlaka. Koroną pewności, że czyn ujdzie mu bezkarnie było to, że na targu w Kłobucku kupił sobie nowy, przywoity kożuch.

Po aresztowaniu Radlak przyznał się do winy, wyjaśniając, że do zbrodni pchnęła go przykra sytuacja materialna. Zbrodniarz przypuszczał, że Ickowicz zabierze z sobą na umówione spotkanie większą sumę pieniędzy, zawiódł się jednak srode, Ickowicz bowiem miał przy sobie zaledwie 160 zł.

Dziś w prokuraturze zapadnie decyzja co do losów Radlaka, istnieje jednak

wszelkie prawdopodobieństwo, że morderca stanie wkrótce przed sądem doraźnym.

Higiena zębów warunkiem zdrowia.

Jak wykazuje statystyka, choroby organów trawienia pozostają w ścisłym związku ze złym stanem zębów, zatrzymujących miliony chorobotwórczych bakterij. Systematyczne pielęgnowanie jamy ustnej, będące nakazem najprymitywniejszej higieny wywiera wpływ zbawienny nie tylko na zęby ale, co stwierdza niezłomie nowoczesna wiedza lekarska, oddziałuje dodatnio na cały ustrój. Istnieje całe mnóstwo środków do tego celu służących, o bardzo rozmaitej wartości, niejednokrotnie wręcz szkodliwych, dlatego też wybór właściwej pasty, eliksiru, czy mydła jest sprawą pierwszorzędnej wagi. Dobrą pastą, o ustalonej sławie, jest pasta Dentosan, która usuwa przykrą woń ust, zapobiega tworzeniu się kamienia nazębnego i nalotu tytoniowego u palaczy, chroni i konserwuje zęby. Przemny jest widok rozchylonych w uśmiechu ust, ukazujących zęby jak perełki, przyczyną zaś wielu przykrości i niepowodzeń życiowych jest często zaniedbywanie czyszczenia zębów. Systematyczne używanie pasty Dentosan (rano i wieczór), zapobiega psuciu się zębów, wybiela je i odświeża oddech. Przy racjonalnej higienie jamy ustnej dużą rolę odgrywa Dentosan Glikir. Płukanie ust wodą do której dodano parę kropel Elikiru niszczy bakterje, działa aseptycznie przez dłuższy czas, nie drażniąc błony śluzowej.

Z RADOMSKA.

Sz. Prenumeratorów

upraszamy o wpłacanie zaległej prenumeraty najpóźniej do dnia 5-I-1934 r. na adres: Radomsko, Częstochowska 9. Po upływie powyższego terminu zmuszeni będziemy przerwać wysyłkę „Słowa.”

Administracja.

— **Ważne dla zarządów kół Zw. Młodzieży Ludowej.** Zarząd Powiatowy Zw. Mł. Lud. poleca zarządom kół, by podania o udzielenie zezwolenia na odbywanie zebrań w salach szkolnych, składały do inspektoratu szkolnego w Piotrkowie.

Podania do starostwa o zezwolenie urzędzenia przedstawień lub zabawy, winny być kierowane drogą pośrednią tj. przez Zarząd Pow. Zw. Mł. Lud. w Radomsku, Kościuszki 7. W wypadku przeciwnym podania będą zwracane.

— **Ofiara mrozu.** Ze Stobiecka Szlacheckiego przywieziono do miejscowego szpitala zmarzniętego i nieprzytomnego żebraka, który mimo pomocy lekarskiej zmarł.

Przy zmarłym nie znaleziono jakichkolwiek dowodów. Liczy lat około 40, wzrostu wyżej średniego. Ubrany był w 4 garnitury.

— **Podziękowanie.** Polski Czerwony Krzyż w Radomsku w imieniu 25 rodzin bezrobotnych pracowników umysłowych pozostających obecnie bez pracy i w skrajnej niedoli składa wszystkim ludziom dobrej woli, którzy pośpieszyli z ofiarami na łańcuch miłosierdzia P. C. K. Serdeczne podziękowanie.

Zarząd P. C. K.

— **Łańcuch miłosierdzia P. C. K.** Do kasy Oddziału P. C. K. na bezrobotnych pracowników umysłowych do dnia 21 grudnia wpłynęły ofiary:

Związek Ziemian zł. 100.—, pp. Pracownicy Rady Miejsk. 20.50, Ks. Kan. Strzelecki (Wiewiec) 10.—, Kapitan. Gierałtowska 5.—, Mag. M. Gaś 5.—, W. Fałęcki 5.—, W. Tomicki (Płoszów) 5.—, A. Adamkiewicz 3.—, J. Mrówczyński 3.—, Sędz. J. Misiak 3.—, J. Miedziejewski 3.—, S. Łękowski 3.—, T. Kryszczyński 3.—, E. Gabała 2.—, J. Walenta 2.—, Fr. Nawrot 2.—, I. Wantuchowiczowa 2.—, J. Zajac 2.—, Koło Mł. P. C. K. (Giertrudow) 1.50, M. Cyrułłowa 1.—.

Potrzebny zaraz lokal sklepowy składający się z dwóch lub trzech ubikacji możliwe w centrum miasta. Zgłoszenia nadsyłać do młyna „Społem” w Radomsku, tel. 69.

Fryzjerka p. Hanka pracuje w Zakładzie fryzjerskim „Sanitas”, Aleja 7.

Swetry, pulowery, rajtuzy i reformy gwarantowane czysto wełniane

po niskich cenach poleca pracownia **Z. Gliksman, B. Joselewicza 4.**

Pamiętniki bezrobotnych.

Nakładem Instytutu Gospodarstwa Społecznego w Warszawie wydana została książka pod powyższym tytułem; Warszawa 1933, str. 600. Wstęp do tej niezmiernie ciekawej i aktualnej książki napisał znany uczony Ludwik Krzywicki. Czytamy na wstępie: „Pamiętniki Bezrobotnych są nie tylko opowieścią, mającą poruszyć sumienia ludzkie, ale także książką dla ludzi dbałych o przyszłość, dla polityków, dla mężów stanu, aby wiedzieli, co tam w głębi narasta w duszach ludzkich”. W innym miejscu czytamy o kwestji bezrobocia: „Chodzi o przyszłość naszą, o to niedorostłe jeszcze od ziemi pokolenie, na którego barkach spoczną kiedyś losy kraju, a które dzisiaj nie dojada, podupada na zdrowiu, karłowacieje i wyrodnije. Albowiem pomimo nędzy, dzieci rodzą się obficie. Rodzą się i umierają!” Pomyśleć, całe masy dzieci, które głodują, które wałęsają się i kradną, które widzą dookoła siebie podłość i występki. Oto z tych dzieci mają wyrosnąć przyszli obywatele kraju. Okropnie! Ratujmy je, póki czas, póki jeszcze są dziećmi!

„Ale posłuchajmy, co mówią sami bezrobotni rodzice: „Odżywił się dzieci kartoflami i marchwią, nawet i burakami, bo kapusty nie mam, bo nie było za co kupić. Dzieci proszą o kawałek chleba... (str. 6). „...Chłopiec spadł z wagi, waży zamiast 17 tylko 11 kg, dziewczynka (2 lata) 8 kg. Blade, wargi jakieś sine zamiast różowych, pod oczami sińce, stale chore. Tak zjadł je niedostatek, te najmłodsze ofiary kryzysu... (str. 83). „...Wiele smutku, bardzo wiele można wyczytać w oczach tych dzieci, gdzie (dawno, dawno nie gościł na ich twarzach uśmiech, gdzie wszelka radość znikła, wygnana przez głód i bezrobocie... (str. 254).

Jak tu mówić o wychowaniu etycznym czy obywatelskim, kiedy te dzieci nie mają zapewnionych najprymitywniejszych potrzeb życiowych! Trzeba przeczytać Pamiętniki Bezrobotnych, by poznać ów bezmiar nędzy i by wyobrazić sobie tragiczne skutki bezrobocia.

Edw. Szew.

Z KRAJU.

Hrabia sprzedający... gazety.

Przed kościołem Świętego Ignacego w Warszawie, można oglądać niepoważnego kolportera gazet. Jest nim młody, przystojny, elegancki hrabia Ledóchowski. Hrabia Ledóchowski sprzedaje czasopisma katolickie, religijne i popularno-oświatowe.

Zbieg z Wilna sfalszował weksle na kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Warszawski urząd śledczy wszczął energiczne poszukiwania za ukrywającym się na terenie stolicy, 40-letnim Janem Ładą. Łada przyjechał z Wilna, gdzie był właścicielem spółdzielni sprządaży nabiła i depuścił się ogromnych nadużyć na szkodę swoich klientów i dostawców.

Wedle doniesienia wileńskich władz śledczych, Łada sfalszował weksle na kilkanaście tysięcy złotych na szkodę Jana Downarowicza, właściciela majątku Cudzeliszki, w oszmiańskim. Podrobiwszy podpisy, zdołał również zdyskontować na kilkanaście tysięcy złotych weksle kupca wileńskiego, Goziatowskiego. Poza tym ofiarą oszusta padło kilkunastu dostawców i klientów na sumę, około 50.000 zł.

Napad na pociąg towarowy.

Kradzieże węgla z pociągów, będących w biegu, szczególnie w okresie zimowym, znacznie wzrastają.

Kradzieże te dokonywane są często kroć z nędzy, a w wielu wypadkach, czynią to zawodowi złodzieje.

W tych dniach na szlaku Kamieński

WĘGIEL

Najlepszych kopalń zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska.
Koks najlepszej marki, węgiel drzewny, drzewo opałowe.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna, ceny jaknajniższe:

poleca firma **SPOŁEM** sp. z ogr. odp.

w Częstochowie, Aleja Wolności 41, tel. 2230.

Piękność nadają

wyroby mag. W. Paździerskiego

Krem „HALINA“ № 1
usuwa piegi, wagi, żółte i czerwone plamy

Krem „HALINA“ № 2
idealnie pielęgnuje cerę usuwa zmarszczki.

Do nabycia w Aptekach i Drogerjach

Fabr. Chem. Kosm. „PHARMACHEMIA“ Bydgoszcz.

Ratujcie włosy

Używajcie balsam ziołowy

mag. W. Paździerskiego.

„Mag“ № 1 usuwa łupież, zapobiega wypadaniu włosów

„Mag“ № 2 (nie farba) usuwa stopniowe siwienie.

Znakomity środek przeciw miłości napój z koszułi ukochanej.

Sąd okręgowy w Białymstoku rozprawy ciekawą sprawę, wynikłą na tle panujących we wsi zabobonów.

Córka jednego z obywateli miasteczka Zabłudów pod Białymstokiem, Ludwika Z., miała licznych adoratorów wśród których wyróżniał się pewien pan imieniem Czesław. — Matka pana Czesława niezadowolona z tego stanu rzeczy, zwróciła się do wróżki, korzystającej z szerokiego rozgłosu w całej okolicy z prośbą o wynalezienie środka na stłumienie w sercu jej syna miłości do Ludwika. Wróżka kazała wydostać pokrywom koszulę pięknej Ludwika, wygotować ją następnie porządnie w wodzie i wodę tę dać zkołoi do wypicia zakochanemu synowi. Na wzmocnienie efektu koszulę należało spalić po wygotowaniu i popiół rozsypać na roz-

stajnych drogach.

Matka wypełniła wszystko ściśle według zarządzeń wróżki i osiągnęła tak pożądaną przez siebie wynik. Syn bowiem wkrótce zerwał stosunki z Ludwiką Z.

Nieoczekiwanem jednak następstwem była skarga sądowa panny Ludwika o to, że małoletni Feliks, brat pana Czesława skradł jej koszulę, aby umożliwić przeprowadzenie całej tej ceremonii.

Obrońca oskarżonego, adw. Łazak wskazał, że oskarżenie to jest jedynie wynikiem zemsty z powodu utraty ukochanego narzeczonego przez pannę Ludwikę.

Sąd grodzki w wyniku rozprawy małoletniego Feliksa uniewinnił.

Nauczycielka porwana do lupanaru

Zredukowana nauczycielka, 22-letnia Irena S., w poszukiwaniu pracy przybyła przed kilku tygodniami do Rohatyna, miasta powiatowego w Małopolsce Wschodniej. Zaraz na stacji kolejowej zagadnęła ją o cel przybycia jakaś jejmość, a usłyszawszy o niedoli młodej dziewczyny zaproponowała jej bezpłatny nocleg w swoim domu.

Nieznaną „dobrodziejką“ była — jak się okazało — właścicielka tajnego lupanaru, Karolina Filipowicz.

Tę samą noc do pokoju zajmowanego przez Irenę S. wtargnął jakiś mężczyzna i zniewolił ją, pomimo rozpaczliwej obrony dziewczyny.

Nieszczęśliwa usiłowała zbiec z pod „gościńnego“ dachu przygodnej opiekunki, lecz wówczas jeden z przyjaciół Filipowiczowej pobił ją tak okrutnie, że musiała 10 dni przeleżeć w łóżku.

Wyzdrowiawszy postanowiła odejść, jednakże Filipowiczowa zażądała 80 zł. za mieszkanie i „opiekę“, a ponieważ biedna dziewczyna pieniędzy nie posiadała, musiała zgodzić się na „odpracowanie“ tego długu.

Zaczęło się dla nieszczęśliwej Ireny nowe życie — sprzedanej dziewczyny

publicznej. Z niedoli swej wypowiedziała się raz pewnego przygodnemu przyjacielowi, którym okazał się egzekutor podatkowy, niejaki Niedziałek. — Wzruszony losem Ireny, postanowił on uwolnić Irenę z lupanaru.

W rozmowie z Filipowiczową zażądał on od hetery, aby niezwłocznie wypuściła dziewczynę, grożąc w przeciwnym razie doniesieniem do władz. — Doszło do ostrej wymiany zdań, która zwabiła do pokoju jednego z przyjaciół Filipowiczowej. Apasz, widząc energiczną postawę egzekutora, dobył rewolweru i strzelił. Kula ugodziła Niedziałkę w brzuch, raniąc go ciężko. Nieszczęśliwego musiano natychmiast przewieźć do szpitala w Stanisławowie i poddać operacji, mimo to stan rannego jest bardzo groźny.

Wypadek ten nie uratował nieszczęśliwej nauczycielki. Zanim do lupanaru wtargnęła zaalarmowana strażą policja apasz stojący na usługach Filipowiczowej porwali Irenę i zniknęli wraz z nią.

Policja daremnie — jak dotąd — stara się wysledzić dokąd ją uprowadzono.

sąd okręgowy na trzy lata więzienia za wyrafinowane okradanie kasjerów w urzędach skarbowych w Warszawie i na prowincji.

Siwak operował metodą wpatrywania się magnetyznersko w kasjerów podczas przedstawiania do wymiany 500-złotowych banknotów.

Secjalnie „wytymnastykowanymi palcami“ potrafił z każdej paczki banknotów wyciągnąć po kilkanaście sztuk i pieniądze te zabierał. Początkowo złodziej-hipnotyzer był zwolniony za kaucją i wówczas uciekł do Finlandji, skąd jednak sprowadzono go.

Sąd apelacyjny wyrok 1-ej instancji zatwierdził. Na sali zwracała uwagę ogołota piękna, młoda cyganka, Zara. Jest to córka oskarżonego, o której rekę ubiegał się „król“ cyganów, Kwiek, proponując w zamian wniesienie wysokiej kaucji za jej ojca.

Młoda cyganka nie przyjęła jednak

oświadczyć „króla“ cyganów, mówiąc, że... wyjdzie zamaż tylko z miłości, a nie z wyrachowania...

Cygan-hipnotyzer bronił się tem, że kradzieży dokonywał inny cygan, jego sobowtór i wnosił nawet podania do władz, o odszukanie tego sobowtóra. Obrona ta nie została jednak przez sąd uwzględniona.

Służąca naczelnika straży — „strażakiem“.

Jako „strażak Gąbbrala“ miała na strażnicy swój pokój.

W drugim dniu toczącego się obecnie w sądzie okręgowym we Lwowie procesu b. komendanta miejskiej straży pożarnej, Ciećkiewicza, oskarżonego o nadużycia służbowe, przesłuchano świadków, którzy naogół potwierdzili wszystkie zarzuty aktu oskarżenia. Między innymi zeznawał także wiceprezydent miasta, p. Irzyk.

Urozaichenie i większe zainteresowanie wniosły do sprawy zeznania starszego instruktora pożarnictwa, p. Łobockiego. Podał on, że Ciećkiewicz miał służącą, która — zapisana była w wykazie płatniczym, jako strażak Gąbbrala, bez imienia. „Strażak“ Gąbbrala zajmował w budynku straży pożarnej oddzielny pokój.

Oskarżony Ciećkiewicz oświadczył w odpowiedzi, że strażnik Gąbbrala służył w straży pożarnej jeszcze za jego poprzednika i pełnił funkcję strażaka na równi z mężczyznami.

Po przesłuchaniu wszystkich świadków, obrońca oskarżonego, dr. R. Aleksandrowicz, postawił różne wnioski, które trybunał odrzucił. Wyrok zapadnie pojutrze.

ZE ŚWIATA.

Morderstwo pod Katakalkiem.

Tłum chciał zlinczować karawaniarza-mordercę.

W Marsylii rozegrał się przed kilku dniami ponury dramat pod katafalkiem nieboszczyka. Bohaterami tego dramatu są dwaj młodzi karawaniarze, Włosi z pochodzenia, Rossi i Rottecciolli.

Rossi i Rottecciolli posprzeczali się ze sobą. Pierwszy zarzucał drugiemu, że nie pracuje wedle regulaminu syndykatu. Sprzeczka zamieniła się wkrótce w bójkę. Świadkowie tej sceny rozzębili walczących i całą historję wydawali się skończoną.

Nazajutrz obaj karawaniarze brali udział w przygotowaniu do jakiegoś pogrzebu.

Właśnie Rottecciolli ustawiał katafalk i pokrył go kirem, a potem umieścił na nim trumnę z nieboszczykiem, gdy w pokoju żałobnym zjawił się nagle Rossi z rewolwerem w ręce. Zanim inni karawaniarze zdążyli mu przeszkodzić, Rossi do Rotteccioliego oddał kilka strzałów. Rottecciolli, trafiony w plecy, zwał się martwy na podłogę.

Wezwana natychmiast policja, aresztowała Rossiego, ratując go z trudem z rąk tłumu, który chciał zlynchować mordercę.

Trąd uleczalny.

Profesorowi Kiedrowskiemu z Instytutu Podzwrotnikowego, przy Komisariacie Ludowym w Moskwie, udało się uzyskać w drodze doświadczeń laboratoryjnych, bakcył trądu.

Prace nad wytworzeniem szczepionki przeciwtrądowej są już obecnie w pełnym toku. W instytucie przygotowywane są ponadto preparaty dwu typów, których stosowanie ma doprowadzić do całkowitego wyleczenia ludzi, dotkniętych trądem.

Nowootwarty sklep artykułów spożywczych **A. M. Wiener** - młecznych II Aleja 21 posiada codziennie świeże jaja, masła śmietankowe, dworskie, sery białe, litewskie i szwajcarskie oraz wszelkie gatunki ryb.

Morderca dwóch kobiet w angielskim pensjonacie.

Przed kilku dniami popełniono w miejscowości Farnham w Anglii straszliwe morderstwo.

Oto w pensjonacie pani Wilson znalezione właścicielkę pensjonatu oraz jej córkę, leżące w pokoju sypialnym w kałużach krwi. Obie kobiety poniosły śmierć od strzałów, oddanych do nich przez tajemniczego lokatora, dr. Bakker, z pochodzenia Holendra.

Dr. Bakker, który mieszkał przez dłuższy czas w Farnham, uchodził za człowieka wielce bogatego i rzucał pieniędzmi na prawo i lewo. Utrzymywał on stosunki z panią Wilson, która niejednokrotnie skarżyła się, że ją brutalizuje. Na skutek tego córka jej zapłonęła nienawiścią do Holendra i niejednokrotnie dochodziło do scysji między panną Wilson a Holendrem. Nienawiść ta wywołała jednak u Holendra zupełny odmienny skutek, aniżeli zamierzała panna Wilson: cudzoziemiec zakochał się w krnąbrnej dziewczynie. Ponieważ dziewczyna opierała się jego natręciwym umizgom, postanowił wyrzucić na niej zemstę. I oto któregoś dnia uplanował mord na osobie matki i córki.

Po popełnieniu mordu tajemniczy bogacz holenderski zastrzelił się przy wejściu do swojej sypialni. Pozostawił on notatki oraz list zaadresowany do policji.

Prasa angielska zamieszcza treść owego listu, który — jak się okazuje — jest formalnym zawiadomieniem z typu zawiadomień ślubnych lub żałobnych.

Zawiadomienie to brzmi:

„Donoszę uprzejmie, iż jutro rano

**ZĘBY, korony, mostki — wprawia
LEKARZ-DENTYSTA**
Unikajcie partaczy dentystycznych gdyż im nie wolno dotykać się pacjentów.
(Dz. Ust. Nr. 54, poz. 474).

Broszurę wyjaśn. — otrzymać można w księgarniach, w Administ. pisma „Czytosc” lub od autora Lekarza-Dentysty MICHAŁA GREJNIECA w Częstochowie, Aleja N. M. Panny (I Aleja) nr. 10.

o godz. 6.30 mam zamiar zastrzelić panią Florencję Wilson.

Z poważaniem
dr. Bakker“.

Tego rodzaju oświadczenie dowodzi, iż umysł dra Bakker'a był stanowczo w stanie patologicznym i że ogarnięty on był swoją ponurą myślą już oddawna. Co więcej, dr. Bakker zostawił pamiętnik, w którym dokładnie opisał, jak wy-

kona swój straszliwy czyn i jak załatwił potem porachunki ze sobą.

Jedna z pozostawionych notatek brzmi, jak następuje:

— „Moja pozycja finansowa jest zupełnie zadowolająca, chociaż w chwili obecnej nie mam przy sobie pieniędzy. Po zamordowaniu matki wykonam zemstę na córce i zniekształcę tę zalotnicę, która nie chciała zwracać na mnie uwagi. Dla wykonania mej zemsty pozyczam sobie strzelbę do polowania pod pozorem, że udaję się na ża-
jące“.

SZTUKA MAGIKA.

Każdy z nas, patrząc na zadziwiająco sztuki magików, przygląda się pilnie jego ręką, starając się spostrzec sposób, w jaki nas „oszukuje”. Ale tajemnica sztuki magicznej polega nie tylko na niezrównanej zręczności i precyzji, ale i na zdolności sugestjonowania widzów grą i słowami tak dalece, aby wśród szeregu ruchów przeoczyli te właśnie — prawie zawsze bardzo proste, — które stanowią istotę danej sztuki. Magik musi posiadać talent aktorski i każdy szczegół jego gry, każdy ruch, uśmiech musi być zgóry przewidziany, obliczony i po tysiącokrotno wypróbowany.

Świetnym przykładem takiego oddziaływania nie na wzrok, a na umysł widza jest następująca sztuka. Polega ona na tem, że ze skrzyni, znajdującej się na scenie, ma zniknąć sześć kaczek. Magik potrafił tak „zagadać” publiczność, że nikt nie zauważył, iż kaczki zostały całkiem prosto i bardzo powoli wyjęte ze skrzyni przez jego pomocnika i wyniesione ze sceny, na oczach wszystkich.

Na Wschodzie, gdzie sztuki magiczne są bardzo popularne, widzi się widowiska, których wytłumaczeniem może być jedynie nieprawdopodobna wprost zręczność wykonawcy. Na małym kawałku białego marmuru stoi do góry dnem filiżanka bez uszka. Magik unosi rękę i kawałek marmuru podnosi się sam aż do jego dłoni. Pod przewróconą filiżanką zamiast marmuru znajduje się teraz czarna mysz. Mysz

zostaje znowu przykryta filiżanką i w tej chwili kawałek marmuru, uniesiony w powietrze, zamienia się z białego na czarny. Po ponownym odkryciu filiżanki wychodzi z pod niej mysz biała zamiast czarnej.

Inna znów sztuka jest może bardzo przykra, ale wymaga też wielkiej zręczności. Chiński magik produkujący się na rynku miasta, odcina mieczem głowę młodemu chłopcu. Potem zbiera pieniądze wśród widzów i dopiero, gdy uzbierana suma wydaje mu się dostateczną, głowa wraca na swoje miejsce.

Sztuki magiczne niezawsze są bez pieczne i tak, jak w akrobatyce cyrkowej zdarza się, że wykonawca płaci życiem za niezbyt precyzyjnie wykonany ruch. Np. sławny w końcu osiemnastego stulecia magik Aleksander Hermann zadziwiał publiczność chwytaniem w kapelusz kul, wystrzeliwanych z prawdziwych karabinów. Wyglądało to bardzo niebezpiecznie, a w istocie było bardzo łatwe, o ile każdy z wykonawców wywiązywał się dokładnie ze swego zadania. Ale to, co udało się Hermanowi, nie udało się jego pomocnikowi, który został zabity, gdyż jeden ze strzelców nie strzelił tak, jak było przewidziane.

Inny znów sztukmistrz, Houdini, popisywał się z powodzeniem polykaniem igieł i nici, które później wyciągał z ponawlekanymi igłami. Młody magik, który go w nie dość umiejętny sposób naśladował, leży w szpitalu i doktorzy

starają się odszukać w jego ciele te wszystkie igły, których nie udało mu się nawlec na nitkę.

RADJO.

WARSZAWA 28 grudnia
7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka 7.20 Płyty gramofon. 7.35 Dzień poranny. 7.40 Płyty gramofon. 7.52 Chwilka gospod. domowego. 7.55 Program na dz. bież. 11.50 Codz. przegl. prasy polskiej 11.50 Życie artystyczne stolicy. 11.57 Sygnał czasu 12.05 Płyty gramofonowe 12.30 Dziennik połudn. 12.38 Płyty gramofonowe. 15.30 Wiadom. gospod. 15.40 Godzina muzyki lekkiej. 16.40 „Hamor to zdrowie”. 16.55 Płyty gramofonowe 17.05 Feljton muzyczny. 17.20 Recital fortepiano wy 17.50 „Kacik dla młodzieży wiejskiej”. 18.00 Transmisja z Wilna 18.00 Słuchowisko 19.00 Program na dzień następny 19.05 Rozmaitości 19.25 Odczyt aktualny 19.40 Komun. śniegowy ze Lwowa 19.43 Wiadomości sportowe 19.47 Dziennik wiecz. 20.00 Koncert popularny 21.00 Skrzynka pocztowa techniczna. 22.00 „Polska zima”, odcz. w języku angielskim. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotn. komun. policyj. 22.25 Muzyka lekka 23.25 Muzyka tan.

KATOWICE 28 grudnia
7.00 Aud. poran. z Warsz. 11.35 Program na dz. bieżący. 11.40 Transmisja z Warsz. 11.50 Wiadom. bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramofonowe. 12.30 Transmisja z Warszawy 13.15 Przerwa 15.30 Transm. z Warsz. 16.55 Płyty gramofonowe. 17.05 Tr. z Warsz. 17.50 Pogawędka z dziećmi. 18.00 Transmisja z Warszawy. 19.00 Program na dzień nast. 19.05 Rozmaitości 19.25 Tran. i Warszawy. 21.00 Prof. St. Ligoń odpowiada na listy.

Biuro Dzienników i Ogłoszeń

„RENOMA“

wł. MARJAN ŻUKOWSKI

Częstochowa, Aleja 21, tel. 2448

PRZYJMUJE: Ogłoszenia do wszystkich

pism krajowych i zagranicznych.

POLECA: Dzienniki i czasopisma krajowe

i zagraniczne.

SPRZEDAJE: Wyroby tytoniowe, papierosy,

oraz znaczki stemplowe, pocztowe,

weksle i t. p.

SPRZEDAJE bilety ulgowe i miesięczne

autobusów miejskich.

OBSŁUGA SZYBKĄ I SOLIDNĄ.

Najpiękniejszą i najtańszą fotografię
ślubną otrzymasz tylko

W FOTO „SZTUKA“

I-sza Aleja 12, telefon 21-79.

EUGENJUSZ SUE.

KSIAŻĘ PODZIEMI

175(POWIEŚĆ.

— Niestety! po dziesięciu latach, widzę cię nareszcie. Dzięki ci, o dzieku! Ale i książę nawzajem dziękuję Bogu, iż cię natknął myślą wysłuchania ostatniej mojej prośby; gdybyś jej odmówił, zanosiłabym z sobą do grobu tajemnicę, która będzie radością, szczęściem twojego życia.

— Cóż to znaczy? — zapytał książę zdziwiony.

— Tak jest, Rudolfie, gdybyś nie przyszedł, to tajemnica byłaby moją zemstą, a może, nie, nie miałabym dosyć odwagi, żeby cię tak ukarać! Chociaż wiele przez ciebie cierpiałam, podzieliłabym jednak z tobą to ostatnie szczęście, którym cieszyć się będziesz długo, dłużej odemnie. Rudolfie! córka nasza... żyje!

— Nasza córka!

Te słowa, ton prawdy, z którym były wyrzeczone, poruszyły księcia aż do głębi duszy.

— Moja córka! — krzyknął Rudolf w osłupieniu; — czy być może! żyje! — lecz nagle, zastanowiwszy się nad niepodobieństwem takiego trafu i lekając się być ofiarą nowego podstępu Sary, zawołał: — nie, nie, to sen! zwodzisz mnie! to kłamstwo, podstęp niegodny! Znam twoją ambicję, wiem, do czego jesteś zdolna, odgaduję cel tego nowego kłamstwa!

— Prawdę mówisz, jestem zdolna do wszystkiego. Tak, chciałam cię oszukać i w tej chwili, gdy układałam ten zamysł świętokradzki, Bóg dopuścił, że zostałam ciężko, śmiertelnie ranną.

— Zaklinam cię, mów; czy bredzisz w gorączce?

— Nie bredzę, Rudolfie. W tej szkatułce, prócz papierów i portretu, dowodzących, że prawdę mówię, znajdziesz kartę, zbryzganą krwią moją. Kobieta, od której mam wiadomość, że córka na szą żyje, dyktowała mi swoje zeznanie, gdy zostałam uderzona sztyltem.

— Któż ona jest? skąd ona to wiedziała?

— Bo to taż sama kobieta, której oddano nasze dziecko, rozgłosiwszy je za umarłe.

— Jak się ta kobieta nazywa? czy można jej wierzyć?

— Znam ją. Przed kilku miesiącami, Rudolfie, znalazłam biedną dziewczynę i odesłałam ją na wieś. Powodowana zazdrością i nienawiścią, porwałam ją stamtąd, za pomocą kobiety, o której ci mówię. Dziewczynę posadzili u św. Łazarza.

— Już jej tam niema! O! ileż uczyniłaś jej złego, wyrwawszy ją ze spokojnego przytułku.

— Niema jej w więzieniu? — zawołała Sara przelekniona — co za straszne nieszczeście.

— Potwór okruciności zapragnął jej śmierci! Utopili ją.

— Moja córko! — krzyknęła Sara i stanęła prosto, bez ruchu, jak statua. — Moja córka! — powtórzyła z rozpaczą, — utopili moją córkę.

— Guleza, twoja córka!

— Guleza; tak, Guleza, tak ją nazywała ta kobieta, przezwana Puhaczka, utopiona... utopiona... — mówiła Sara, tracąc przytomność.

— Saro, — rzekł Rudolf, równie bledy, równie przerażony jak hrabina, — przyjdź do siebie; odpowiedz mi: Guleza, ta młoda dziewczynka, którą przez Puhaczkę kazałaś porwać z folwarku Bouqueval, była...

— Naszą córką!

— O nie! jesteś w gorączce, nieprzytomna, to być nie może! nie wiesz, jak by to było okropne.

Po niejakiem milczeniu, Sara zebrała myśli i powiedziała Rudolfowi słabym głosem:

— Dowiedziawszy się o twojem małżeństwie i sama zamierzając wyjść za mąż, nie mogłam córki naszej zostawić przy sobie; miała wtedy lat cztery. Chciałam zemścić się za doznaną pogardę i dlatego nie oddawałam ci córki, to było niegodnie. Lecz wysłuchaj mnie; czuję, że mnie życie opuszcza, ten ostatni cios mnie dobił!

— Nie! nie! nie wierzę! nie mogę wierzyć. Guleza moja córka! Wielki Boże! tego nie dopuścisz!

— Słuchaj mnie, książę; miała cztery lata, kiedy brat mój oddał ją na wychowanie pani Seraphin, wdowie po czło-
wieku, który dawniej u niego był w usługach. Pieniądze, przeznaczone na zapewnienie dziecięciu przyszłości, wręczone zostały notariuszowi, znanemu z uczciwości. Po roku zaczęli mi donosić, że córka moja zapada na zdrowiu, a w osiem miesięcy później otrzymałam wiadomość, że umarła i stwierdzono aktem zejścia. W tej to epoce pani Seraphin weszła do służby do Jakóba Ferrand, oddawszy córkę naszą Puhaczce, za pośrednictwem zbrodniarza, znajdującego się teraz na galerach w Rochefort. Puhaczka, przy dyktowaniu tego zeznania, przebiła mnie. Papier tam leży i portret córki naszej w czwartym roku malowany.

Po tych słowach, które wycieńczyły jej siły, Sara zemdlna padła na krzesło. Rudolf stał, jakgdyby piorunem ranny.

Są nieszcześcia tak nieprzewidziane, tak groźne, że staramy się nie wierzyć im, póki niezwykłość oczywistość do tego nas nie zmusi.

Rudolf, przeświadczony o śmierci

Marji, miał tylko jedną ostatnią nadzieję, że się przekona, iż nie jest jego córką. Zbliżył się do stołu, otworzył szkatułkę, zaczął czytać listy pó jednemu i rozpatrywać dołączone do nich papiery.

Z coraz wzrastającą, niewypowiedzianą boleścią, Rudolf mimowoli przekonywał się, że Guleza była jego córką i że nie żyje. Na nieszczęście, wszystko zdawało się stwierdzać to przekonanie. Głos publiczny oskarżał Marcejałów o pozabawienie jej życia.

Nadmienimy tu, że mimo starań doktora Griffen, hrabiego Saint-Remy i Wilczy, Marja, długo znajdując się w stanie, nie zostawiającym nadziei jej ocalenia, tak była osłabiona moralnie i fizycznie, że dotąd nie była w stanie uwiadomić ani pani George, ani Rudolfa o swoim położeniu.

Taki zbieg okoliczności nie zostawił księciu najmniejszej nadziei. Ostatnią miał jeszcze wytrzymać próbę. Rzucił nareszcie okiem na portret, na który dotąd nie śmiał spojrzeć.

W ślicznym, młodzieńczym liu dzieciny znalazł podobieństwo z rysami Gulezy. Na widok portretu, gwałtowny i wzburzony gniew Rudolfa rozplątał się we łzach. Upadł bez siły na krzesło i zakrył twarz rękoma.

ZEMSTA.

Gdy Rudolf gorzko płakał, rysy twarzy Sary zmieniły się widocznie. W chwili właśnie, gdy marzenie całego jej życia zdawało się zbliżone do rzeczywistości, traciła całą nadzieję, która ją dotychczas utrzymywała. Ten cios był nad jej siły.

Z trwogą, ze strachem i z wielką rozpaczą w oczach czekała, co Rudolf powie.

(C. d. n.)